Cena numeru 10 mk.

Nr. 84. Wilno, Sobota 13 sierpnia 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 200. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 250.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 80 m. polskich.; za tekstem 35 mk.; w tekście 100 mk. Reklamy za wiersz 50 mk.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

SIERPIEŃ 13 Sobota.

Dziś — Hipolita M.

Jutro Euzebjusza Kap. M.

Wschód słońca—4.32
Zachód słońca—7 38

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Uriel Acosta".
„Powszechny" — „Fircyk w Zalotach".
„Szkice Artystyczne" — „Czardaszka".

KINA:

„Jutrzenka" — „Złoty wiek rycerstwa".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11—do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½—8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 11 sierpnia 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełniono tranzakcje
Rub. Cars. 500	—	—	—
„ „ 100	—	—	—
„ Dm. 1000	50	45	—
„ 250	—	—	—
Szwedzkie	—	—	—
Srebro: ruble .	—	—	—
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	25,10	24,60	—
„ „ 50	24	23,50	23,75
Mk. fińskie	—	—	—
Ost marki 1000	24,50	24	24,20
Franki franc. .	—	—	—
Funty sterling	7375	7200	—
Dolar. St. Zjed	1995	1945	1985
Kanadyjskie .	—	—	—
Złoto: ruble .	92750	91000	91000 92600
Dolary	—	—	—
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B. Z	—	—	—
A. W. B. Z.	—	—	—
Czeki: Londyn.	—	—	—
Czeki Berlin.	—	—	—
„ Londyn	—	—	—
Franki belg. .	—	—	—

Wobec polityki rządu kowieńskiego.

Posłowie polscy na sejm kowieński stwierdzili w ostatnim swym liście otwartym, że rząd kowieński wypowiedział wojnę wewnętrzną Polakom i że całe społeczeństwo polskie podjęło tę rękawicę w walce o swe prawa, o prawa obywatelstwa i narodowości.

Stoimy wobec zagadnienia nader skomplikowanego: z jednej strony mamy spór zewnętrzny, spór o Wilno z rządem kowieńskim o znaczeniu międzynarodowem, z drugiej strony sprawę niesłychanych represyj tegoż rządu w stosunku do odłamu narodu polskiego, zamieszkującego Kowieńszczyznę, sprawę represyj, wpływających w znaczny i całkiem wyraźny sposób na całokształt zagadnienia litewsko-polskiego.

Nikt się nie łudzi, że tak zwany spór o Wilno jest li tylko sporem o skrawek ziemi wraz z centrum jego. Poza Wilnem tkwi całe zagadnienie wpływów na wschodzie, problem idei politycznej i programu politycznego. Dla każdego jest rzeczą jasną, że Wilno dzisiaj nie będzie ot tak wcielone do Polski, tak jak nie przejdzie pod wyłączną i całkowitą władzę rządu kowieńskiego.

Kwestja wileńska — to ścieranie się dwuch programów: polskiego, zakrojonego na szeroką miarę, a dążącego do stworzenia federacji państw dla obrony wyrównanych żądań poszczególnych narodów i dla utrwalenia objektywnej sprawiedliwości, i litewskiego — dążącego do zbudowania państwa narodowego na terytorjum narodowościowo mieszanem, kosztem wielkiego odłamu obywateli i dla zapewnienia wpływu państwom rozbiorczym w ich polityce podboju i tworzenia hegemonji europejskiej.

Rzecz prosta, że dla chwilowych, rzekomo realnych korzyści, rząd kowieński forsuje swój program w nadziei widocznie, że gdy osiągnie upragnione Wilno, zdoła dokonać zwrotu w swej polityce. Ale myli się. Myli się podwójnie: po pierwsze — nie trzeba zapominać, że się ma doczynienia nietylko z terytorjum, ale z żywą siłą, z żywym objektem, jakim jest ludność polska Wileńszczyzny. Ta nigdy się nie pogodzi ze stanem niewolnictwa, w jakie chce wtrącić ją rząd kowieński (w sposób zastosowany do Polaków w Kowieńszczyźnie) i nie dopuści do zrealizowania owego programu litewskiego. Powtóre, rząd kowieński ma do czynienia z rządem polskim, który w całej sprawie nie jest li tylko pośrednikiem pomiędzy ludnością Litwy Srodkowej a rządem kowieńskim. Otóż, gdyby ów program litewski zrealizował się i wskutkach tego Litwini z czasem ujrzeliby zagrożone ze strony Rosji i Niemiec swe państwo i zechcieliby dokonać zwrotu na rzecz Polski — nie zdołaliby tego uczynić, bo po fakcie pogrzebania pierwotnego tej myśli i po wykopaniu przepaści pomiędzy Polską a sobą — mógłby to uczynić rząd kowieński kosztem zupełnej, kompletnej rewizji powziętych uchwał i kosztem satysfakcji zato.

Jak widzimy więc program litewski nie może mieć widoków pokojowego i trwałego zrealizowania. Ale z drugiej strony nie może dzisiaj dojść do porozumienia, bo nie życzy sobie tego rząd kowieński.

Stoimy więc wobec zagadnienia naszej przyszłości, wobec konieczności podjęcia pewnych kroków dla ustalenia naszych losów i losów kraju naszego.

Polityka rządu kowieńskiego stwarza warunki tego rodzaju, że, chcąc dojść do porozumienia—musimy prowadzić walkę na dwuch frontach: o swoje losy i o losy naszych rodaków w Kowieńszczyźnie.

O swoje losy nie tylko możemy, ale i musimy walczyć, jeżeli chcemy mieć jasną, a zgodną z wolą naszą przyszłość. O losy naszych rodaków z Kowieńszczyzny walczyć powinniśmy, musimy, bo zawezwali nas do tego przez usta swych posłów, stwierdzających, że ludność polska Kowieńszczyzny poczuwa się do przynależności do narodu polskiego i podejmuje rękawice, rzuconą jej przez rząd kowieński.

Te dwie sprawy, — sprawa walki o naszą przyszłość i sprawa obrony i walki o prawa Polaków kowieńskich — łączą się ze sobą jaknajściślej. Bo kwestja porozumienia polsko-litewskiego w znacznej mierze zależy od tego, czy znajdzie rząd kowieński modus vivendi z ludnością polską Kowieńszczyzny i czy potrafi zastosować to w życiu politycznem swego państwa. Jeżeli znajdzie, jeżeli uzna za równoprawnych i współrzędnych obywateli państwa — Polaków, to przemówi innym tonem i na inne zgodzi się warunki w sprawie wileńskiej, w sprawie rozstrzygnięcia problemu wschodnio-europejskiego. Nie znaczy to jednak, abyśmy biernie przyglądali się polityce rządu kowieńskiego i we wszelkiej możliwej formie, nie wyłączając ostateczności w razie potrzeby, zaaregowali na politykę ucisku i gwałtów, oraz nie zabiegali o swoje losy.

Tyle o polityce naszej w stosunku do gwałtów litewskich i w stosunku do całości zagadnienia, przyszłość, pomyślne rozstrzygnięcie którego już dzisiaj zależy tylko od zmiany polityki eksterminacyjnej rządu kowieńskiego na politykę uznania cudzych słusznych praw i pogodzenia ich ze swemi dążeniami.

Pozostaje jeszcze kwestja, co ma czynić Wileńszczyzna.

Nie możemy, rzecz prosta, pozostać biernymi i czekać chwili otrzeźwienia z czadu szowinizmu i obcych podszeptów naszych chwilowych przeciwników. Stan przejściowy, tymczasowość nie mogą trwać nadal bez szkody kraju, interesów narodowych polskich i interesów poszczególnych obywateli. Żadne atoli wołanie i żadne deklaracje jednostkowe nie dadzą nam tego, do czego dążymy. Potrzeba nam *czynu*, wobec którego ustąpią i niechętne uprzedzania zagranicy i zginie, jak kamfora, upór rządu kowieńskiego i każdy uzna naszą wolę: *chodzi o dokonanie aktu samostanowienia*. Przez Sejm, czy przez zgromadzenie narodowe, czy w innej formie powszechnego wypowiedzenia się i orzeczenia — byle prędzej i zdecydowanie.

Wówczas staniemy wobec perspektywy pokojowego i twórczego życia. Po naszej decyzji nikt nam niczego nie narzuci i nie będzie nami kierował. Wówczas też przemówi inaczej rząd kowieński, przemówi zrozumiale do nas i sam zrozumie nasze intencje.

A jeśli nie—to obejdziemy się i bez tego, mając decyzję o sobie i wprowadzając ją w czyn. Pozostanie wówczas tylko kwestja obrony Polaków kowieńskich.

W. P.

Co dzień niesie?

ZE SWIATA

Lenin zagranicę nie wybiera się.

WARSZAWA, (Polpress). W tutejszem poselstwie sowieckiem oświadczono przedstawicielowi Polpress, że wszystkie wiadomości o zamierzanej rzekomo przez Lenina podróży zagranicę są zupełnie bezpodstawne. Lenin bynajmniej nie nosi się z takim zamiarem, gdyż jest niezmiernie zajęty, pozatem obecność jego w Moskwie jest niezbędną dla normalnej pracy aparatu władzy państwowej.

Decyzja w sprawie wschodniej.

PARYŻ, (O.) 11. VIII. posiedzenie Rady Najwyższej było poświęcone kwestji wschodniej. Postanowiono, że państwa zachowają ścisłą neutralność w wojnie grecko-tureckiej, przyczem uznano, że osoby prywatne mogą w dalszym ciągu dostarczać stronom wojującym materjału wojennego.

Boją się pokazać swoje porządki.

MOSKWA. 10-VIII. (E.E.). Rząd Sowietów wydał rozporządzenie, wzbraniające członkom polskiej komisji repatrjacyjnej zwiedzania więzień na terytorjum rosyjskiem.

Z Łotwy.

RYGA. 11-VIII. (E.E.). Premjer Mejerowicz przyjął rosyjską delegację: Litwinow, Floryński, Schmidt i Hałapow.

RYGA. 11-VIII. (E.E.). Angielski przedstawiciel łotewski, Vilton, wyjechał dla zwiedzenia prowincji łotewskich.

Niemiecki bojkot Polski.

BERLIN. 11-VIII. (E.E.). Wbrew zapreczeniom urzędowym, władze niemieckie utrzymują w sile zakaz wywozu towarów do Polski. Koła przemysłowe i handlowe rozgoryczone są tym zakazem. Właściciele fabryk maszyn rolniczych wystąpili z memorjałem, domagającym się zniesienia zakazu, ewentualnie pozwolenia na wysłanie maszyn, zamówionych przed wydaniem zakazu. Minister przemysłu i handlu odmówił, nie podając motywów.

Z POLSKI.

Krzyże walecznych.

WARSZAWA, (E.E.). Naczelnik Państwa nadał krzyże walecznych następującym generałom za męstwo okazane w czasie nawały bolszewickiej: Szeptyckiemu, Rozwadowskiemu, Józefowi i Stanisławowi Hallerom, Sosnkowskiemu i Rydzu-Śmigłemu.

Misja handlowa.

WARSZAWA, (O.) Do Pragi czeskiej udała się z Warszawy misja handlowo-przemysłowa sowiecko-ukraińska pod przewodnictwem pana Nowakowskiego celem zbadania możliwości wymiany towarów między Ukrainą a Czechami drogą na Galicję.

Finnowie i Estończycy w Polsce.

WARSZAWA, (EE.) W przyszłym tygodniu przybywa do Polski delegacja oficerów estońskich i fińskich celem zbliżenia się ze sferami wojskowemi polskiemi.

Następca p. Kamienieckiego.

Jak słyszymy poselstwo polskie na Łotwie objąć ma b. delegat rządu w Konstantynopolu, p. Jodko.

Polsko - czechosłowacka umowa handlowa.

WARSZAWA. (Polpress.) Dla opracowania treści umowy handlowej, która ma być zawarta pomiędzy Polską a Czechosłowacją, zostały utworzone dwie komisje. Pierwsza komisja handlowo-polityczna z sekcją cłową będzie obradowała w Warszawie. Przewodniczącym jej został mianowany szef departamentu narodowo-gospodarczego czechosłowackiego ministerjum spraw zagranicznych p. Dworaczek. Druga komisja finansowa będzie obradowała w Pradze. Przewodniczący jej jeszcze nie został mianowany. Obydwie komisje rozpoczną swoją pracę w połowie września. Dowóz czechosłowackich towarów do Polski znacznie się w ostatnich czasach powiększył. Skasowane zostały wszelkie trudności cłowe. Na przeszkodzie stoi jedynie kwestja waluty polskiej. Właśnie kwestja ta będzie stanowiła główny przedmiot obrad powyższych komisji.

Walka o Górny Śląsk.

Skłonność do kompromisu.

BERLIN, 11-VIII. (Orient). Niemiecka prasa przyznaje, że na konferencji uwydatnia się silna skłonność do kompromisowego załatwienia sprawy Górnośląskiej. Z dużem niezadowoleniem przytacza prasa berlińska artykuł turyńskiej „Gazetta del popolo", protestująca przeciwko antyfrancuskiej polityce włoskiej w związku ze sprawą Górnośląską.

——

Ustępstwa Dawida L. George'a.

BERLIN. (O.) Prasa niemiecka oświadcza jednogłośnie, że wznowienie roboty Komisji rzeczoznawców oznacza daleko idące ustępstwa Anglji wobec Francji. „Berliner Tageblatt" z ubolewaniem oświadcza, że Lloyd George coraz bardziej zbliża się do francuskiego punktu widzenia i że o utrzymaniu tezy angielskiej niepodzielności okręgu przemysłowego i przyznania go Niemcom nie może być i mowy.

——

Dookoła prac rzeczoznawców.

PARYŻ. (EE.) Wobec nieukończenia prac przez rzeczoznawców, sprawa śląska podpaść miała pod narady Rady Najwyższej dopiero we czwartek. Toczą się jednak obrady zakulisowe między Lloyd Georgem a Briandem. Według krążących pogłosek, Anglicy skłaniają się do przyznania Polsce prócz Pszczyny i Rybnika również Katowice i Królewskie Huty. Gliwice, Zabrze i Bytom pozostałyby w rękach niemieckich.

——

Linja rozgraniczenia.

PARYŻ. (O.) Komisja rzeczoznawców dotychczas zdołała ustalić podstawę narad, która się zbliża do projektu Sforzy, dającego Polsce część powiatu Raciborskiego, cały Rybnicki, Pszczyński z Królewską Hutą, część Lublinickiego. Gliwice przeszłyby do Niemiec, ale Zabrze może być przyznane Polsce. I pozatem otrzymałaby jeszcze Polska część okręgu Toszka—Oleśna i węzeł kolejowy Kluczborski. Komisja rzeczoznawców musi dziś rano przedstawić ostateczne wnioski Radzie Najwyższej, która 12-VIII przed południem przystąpi do decydujących obrad nad sprawą G. Śląska.

W razie niepomyślnego rozstrzygnięcia.

PARYŻ. (Pp.) Dzienniki zapatrują się na wynik konferencji nieco optymistyczniej. W kołach dziennikarskich opowiadają, że Briand w prywatnych rozmowach z Lloyd George'm i Bonomi zaznaczył, iż niepomyślny wynik dla Francji konferencji spowoduje przesilenie gabinetu francuskiego. Zaś kierownicy rządów wielkich mocarstw europejskich chcieliby w chwili obecnej, gdy ogólna sytuacja polityczna jest bardzo naprężona, tego unikać.

Pamiętajcie o G. Śląsku.

Korespondencje.

Bezdany.

(*Od korespond. „Słowa Wileńsk."*).

W dniu 7 sierpnia b. r., z inicjatywy p. Stanisława Maszczyka, został zorganizowany obchód siedmioletniej rocznicy wkroczenia Legjonów polskich do b. Królestwa Kongresowego w Bezdanach. Nie bacząc na pogodę, niesprzyjającą obchodowi, tłumy licznie zebranych mieszkańców gminy Niemenczyńskiej swoją obecnością przyczyniły się do uczczenia wiekopomnej rocznicy.

Mecenas Stefan Mickiewicz we wzniosłych słowach zobrazował pokrótce historję powstania Legjonów, jądra przyszłej świetnej armji polskiej, oraz zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć twórcy armji polskiej — Józefa Piłsudskiego. Nawiązując do chwili obecnej, mówca zaznaczył całą doniosłość akcji październikowej generała Żeligowskiego oraz zobrazował sytuację polityczną chwili obecnej w Wileńszczyźnie i wzywał ludność do zwołania Sejmu w Wilnie. Zakończył mówca swe przemówienie okrzykiem na cześć generała Żeligowskiego, gorąco pochwyconym przez zebranych.

Z inicjatywy grona uczestników obchodu została wystosowaną do Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, depesza treści następującej:

„W rocznicę wkroczenia w granicę Królestwa Polskiego zwycięskich Legjonów pod Twym przewodem, ludność miejscowa zgromadzona w Bezdanach, gminy Niemenczyńskiej, ziemi Wileńskiej przesyła Ci wyrazy hołdu, jako staremu Bojownikowi o Niepodległą Ludową Polskę oraz o wolność naszego Kraju, Bojownikowi o prawo ludu wiejskiego Tobie i Twym żołnierzom cześć!"

Podpisali depeszę przedstawiciele uczestników obchodu.

Następnie odbyły się gry sportowe, w których przyjmowała udział młodzież wiejska, przyczem zwycięzcy byli nagradzani.

Wreszcie zabawa taneczna zakończyła ten tak pamiętny dla każdego Polaka i obywatela dzień 6-go sierpnia 1914 roku.

Uczestnik.

Mieszaniny warszawskie.

Rocznice sierpniowe. Ostrożność czy tchórzostwo. Smutne rozmyślania.

Każdy miesiąc roku ma w historji narodu polskiego szereg dat, które utrwalone w pamięci czy historji wywołują w rocznice szereg refleksji natury, bądź radosnej bądź bolesnej. Jednym z takich miesięcy, gdzie radość i ból wspomnienia splatają się nierozłącznie, jest miesiąc bieżący.

Sięgając w niedaleką przeszłość, której świadkowie żyją dziś jeszcze, wspominamy zwycięską śmierć Traugutta, sięgając bliżej wzrokiem, uprzytamniamy sobie wiekopomny czyn Piłsudskiego i jego kompanji kadrowej, a jeszcze bliżej — rok tylko wstecz — wspaniałe zwycięstwo nad Wisłą.

Dzięki tym trzem rocznicom, sierpień polski nabiera jakiegoś symbolicznego znaczenia.

Szczęśliwie się złożyło, że w tym miesiącu upłynął rok od czasu objęcia rządów przez premjera Witosa. Wygląda to na dobrą wróżbę, która nietylko ministrowi, lecz i nam powinna dodać wiary w tężyznę państwową Polski.

I mimowoli nastręcza się pytanie, czy są w kraju tacy, którzy tej otuchy potrzebują? Odpowiedź wypadnie przykra: są. Są tacy, którzy wszystko zło i winę jego zwalają na barki ludzi, reprezentujących naród i państwo, natomiast wszystkie powodzenia i strony jaśniejsze skłonni są przypisywać Opiece Boskiej i cudom. Nie mogą, czy nie chcą zrozumieć, że przełom 15 sierpnia 1920 r. był zwycięstwem armji polskiej, tylko armji — nie zaś wypadkiem nadprzyrodzonym, „Cudem nad Wisłą".

Tę wiarę w cudowność, a jednocześnie niewiarę w siły ludzi, których naród na stanowiska odpowiedzialne wysunął — szerzy i pielęgnuje w masach przedewszystkiem endecja oraz jej kapłani. To bezradne oglądanie się na pomoc sąsiadów lub na łaskę bożą cechuje burżuazję polską, oraz ten odłam prasy, który jest trwóg jej i apetytów wykładnikiem. By nie być gołosłownym, przytoczę przykład.

Gdy jesienią 1918 roku przez Polskę miała przepłynąć fala jeńców wojennych, powracających z Niemiec do Rosji — „Kurjer Warszawski", żałobny organ tego odłamu społeczeństwa, t. j. burżuazji, zamieścił złowrogi artykuł p. t. „800 000" (o ile sobie przypominam), którym rzucił panikę i zgrozę na swych czytelników. „Zaleje nas ta szarańcza, zje, zrujnuje, zdruzgoce — ratuj, mocny Boże! w Tobie jedyna nadzieja" — oto sens owej jeremjady, strach ściął lodem porosłe w tłuszcz serduszeczka be—ków, wu—erów i rad—wiczów. Tymczasem nic się nie stało: młoda administracja polska poradziła sobie z tą falą, która wsiąkła w bezmiary Rosji, i bułek z masłem dla redaktorów z „Kurjera" nie brakło.

Po trzech latach przypomniał mi się ten artykuł, gdym niedawno w tymże cmentarnym „Kurjerze" przeczytał nowy, bodaj jeszcze posępniejszy i rozpaczliwszy tren p. K-z. Tytuł ścina krew w żyłach i wydmuchuje duszę z właściwego siedliska w pięty: „Wrota hańby i zgrozy".

O co chodzi p. K—z.?

> „Otwarta została granica wschodnia. Wrota hańby (?) i grozy rozwarły się nawścież, a płynąć przez nie zacznie dżuma, cholera, fałszywe ruble carskie, szpiegostwo, bolszewizm i inna gangrena azjatycka, która do ruiny i piekła doprowadziła Rosję".

Słowem siedem plag egipskich! Gdzie Mojżesz, który nas ocali? Chwała Bogu, jest! Armja i... policja, według pana K—z. (kolega redakcyjny p. K—z, pan W. Rabski niedawno potrzebował armji do uśmierzania strajków; jakże się teraz pogodzą?). Pan K—z. jednak jest potrosze prorokiem, bo przewiduje,

> „iż jak zwykle będą głosy, usypiające czujność i przyciszające dzwonienie na alarm. Takich pod pręgierz opinji, lub pod klucz, jeżeli to zdrada i konszachty z wrogami państwa".

Słowem, że tych, którzy nie mają „pietra", jak p. K., należy wsadzić do „ciupy". Bo „wyobraźmy sobie — pisze ta Kasandra w lakierkach — cóż się stanie z nami, gdy odporu nie będzie?".

Niech sobie to wyobraża ten, który nic lepszego nie ma do roboty, panie K—z, ja, naprzykład, już nic gorszego ponad to, co w artykule tym wyobrażono, mimo wysiłków, wyobrazić sobie nie mogę.

To wycieńczenie fantazji zawdzięczam (o ironjo!) tym artykułom, które muszę, niestety, czytać w „Kurjerze" oraz innych luendopaderewskich organkach i cymbałkach. A nadomiar złego, chcąc mi nawet niedzielny wypoczynek zatruć, wpadła owa socjeta na pomysł, by co niedzielę wydawać pismo. I wyszedł już numer „Gazety Polskiej". Artykułu wstępnego, programowego, jak tradycja każe, nie było w pierwszym numerze. Lecz już z farby drukarskiej zaleciało endecją, a może czemś gorszem bo zagawronił stamtąd sam p. Rawita-Gawroński, znajomy z „Rzeczypospolitej".

I znów samotne nastroje ogarniają człowieka.

Przybyszewski pisze z Gdańska w „Rzeczypospolitej", Makuszyński spoważniał i nie chce już bawić publiczności swym humorem, odkąd pisuje w tem piśmie, Peszyńskiego dowcipy o krawacie Witosa zgoła niedowcipne — beznadziejnie się robi dookoła. Gdzież źródło tego?

Powiedział kiedyś Nietzsche ustami Zaratustry „żołądek jest ojcem przygnębienia".

Pamiętaj o tem, najukochańszy czytelniku! *Zgiet.*

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przedstawienia teatru „Szkice Artystyczne" w m. Wilnie wkrótce się kończą.

Artyści wspomnianego teatru, dziękując za przyjęcie i gościnność, jaką ich obdarzano przez półtora miesiąca na terenie Litwy Środkowej, zwracają się z uprzejmą prośbą do Szan. P. Redaktora o łaskawą inicjatywę — o ile uzna Pan to za możliwe — w urządzeniu wieczoru lub przedstawienia dobroczynnego z udziałem artystów teatru „Szkice Artystyczne" na cel, jaki Sz. P. uważałby za odpowiedni.

Dyrektorowie teatru:
L. Bigar. A. Danarow.

* * *

Uznając piękną inicjatywę artystów rosyjskich, proponujemy urządzenie wieczoru artystycznego na głodne dzieci Wilna, ze współudziałem artystów polskich.

Dochód z tego przedstawienia przekazaćby można do dyspozycji Rady miejskiej z prośbą o równomierny podział między potrzebującą dziatwe.

Szan. pp. artystów, gotowych do ofiarowania swego współudziału, prosimy o zgłaszanie się do redakcji pisma naszego pomiędzy 5—7 popołudniu. *Redakcja.*

MIGAWKI.

Polityczne wyścigi.

Wspomniałem onegdaj, jak wielkim pokupem cieszą się obecnie w Wilnie rowery, gwałtownie nabywane przez nasze organizacje polityczne, celem rozwożenia pięknych idej partyjnych tam, gdzie one dotąd nie zdołały dotrzeć. Dochodzi do tego, iż wkrótce nie będzie polityka bez roweru, ani roweru, któryby nie posiadał marki partyjnej, prócz swej fabrycznej.

Trzeba tu jednak uwzględniać także sportową stronę tego przedsięwzięcia. Jest pewne, że przedstawiciel „Straży Kresowej", promieniejący z wysokości swego bicykla hasłami walki z „Odrodzeniem", lub „Odrodzeniowiec", nawołujący ze swego dwukołowca do bojkotowania „Strażników Kresowych", nabiorą z czasem takiej wprawy i ćwiczenia, że śmiało będzie ich można później wysłać na Igrzyska Olimpijskie, gdzie zapewne zdobędą nagrody.

Z drugiej strony te partyjne igraszki i harce na rowerach, czyli kołach, w dzisiejszych nazbyt po temu poważnych czasach, przynoszą nam więcej szkody niż pożytku, o ile praktykowane uświadamianie ludu nad utarczki partji wznieść się nie potrafi, a jeźdzcy na kołach w dalszym ciągu swego kołowania będą propagowali kołowaciznę polityczną, jak to praktykowali w dotychczasowych swych usiłowaniach.

W związku z tem mam projekt, który—spodziewam się—znajdzie zasłużone uznanie.

Zgadzam się z tem, by ci polity-kołowcy jeździli po wsiach i miasteczkach, spełniając swą szczytną misję uświadamiania i nauczania, tu i owdzie pomocy. Niech się tylko nie kłócą i nie biją. Niech sobie nie wyzywają na wiecach i nie sypią gwoździ na drogę przeciwnika. Niech pracują zgodnie i rozumnie.

By jednak konkurencyjny zapał partyjny znalazł odpowiednie i celowe ujście, a społeczeństwo miało dowody wydajności pracy politykolarzy, urządzi się im raz na miesiąc wyścigi, według wszelkich reguł i przepisów bicyklo-rowerowych. Start, przestrzeń i metę ustali się, a współzawodnicy ubrani będą w koszulki według swego politycznego zabarwienia. Ścigacze „Straży Kresowej" jeździć mogą bez koszulki.

Dla większego efektu możnaby je nazwać: „Zawodami o mistrzostwo polityczne roku 1921". Miałoby to i tę niepoślednią zaletę, że niejeden nasz działacz, który niczego nie osiągnął głową, mógłby łatwo stać się wybitnym politykiem, dzięki swym silnym łydkom. *Wel.*

Z martyrologji „Gazety Wileńskiej"

„Gazeta Wileńska" w polemice prasowej ze „Słowem Wileńskiem" uznała za właściwe skromnie, ale wyraźnie podkreślić swe zalety i zasługi. Powiada bowiem: „kto nie może *nadążyć* „Gazecie Wileńskiej" *pod żadnym względem*, ten" i t. d.

Pochwała i uznanie czyichś zasług ma wielkie znaczenie: dodaje bodźca w dalszej pracy, łechce ambicję, słowem stwarza nastrój zadowolenia życiowego i pozwala ocenić swą wartość. Ale inaczej rzecz się ma, gdy ktoś sam zaczyna sobie pisać panegiryk i wynosić swoje własne „zasługi". W mowie potocznej nazywa się to zarozumiałością, naiwnością, a najodpowiedniej obdarza się osobę chwalącą się mianem „człowieka poczciwego, poczciwca". Już w Grecji filozofowie mówili, że są ludzie nietylko mądrzy i głupi, ale że są i tacy, pośredni pomiędzy mądrymi a głupimi: właśnie owi poczciwi, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli.

To też człowiek szanujący się pochwałę rozumie tylko, jako uznanie *czyichś* zasług, zalet i t. p. Dlatego też chwalenie siebie, jako tych, którym trzeba „nadążyć, z których brać przykład" i t. d. zwie się pospolicie zarozumialstwem, arogancją.

Stopień tej wady jest znacznie niższy, a wada sama łatwiejsza do wyzbycia się — jeżeli ów, co się chwali, ma istotnie jakieś zasługi, zalety, warto mu sprostać i „nadążyć". Znacznie gorzej — gdy pustkę duchową zasłania pozornie skromnie, w istocie patetycznie, acz zwięźle powiedzianem zdaniem! Świadczy to o poczciwości owej, co to ów „środek" stanowi.

Co mogła mieć na myśli „Gaz. Wil." chcąca nas dociągnąć do wyżyn swego rozkwitu, chcąca nas nastroić na swój górny ton „uczciwej pracy publicystycznej"? W czem mamy jej „nadążyć"?

— W nieznajomości kraju i stosunków, w nieznajomości terenu, na którym działa?

— W złem i mylnem zawsze poinformowaniu i zawierzaniu byle komu i byle czemu, co zmusza do metody „napadawcze-odwoławczej"?

— W prowadzeniu chaotycznem pisma i nieumiejętności wykorzystania sześciu kolumn „swego" organu?

— W informowaniu ogółu czytelników o dwie godziny później, niż każde inne pismo wieczorne?

— W dyskredytowaniu administracji krajowej przez stałą nagonkę to na żandarmerję, to na urzędników poszczególnych?

— W czem, w czem? — pytamy. Bo skoroście potrafili jędrnie a lapidarnie pochwalić się jednem słowem — to podajcież fakty, wzory — a wówczas zastanowimy się, w czem mamy wam, panowie, nadążyć?

Wiedząc, jak skorzy jesteście do wystawiania sobie chwalebnych świadectw, czekamy na ujawnienie przez was szeregu waszych zasług i zalet, w których nie możemy wam „nadążyć". Bo wyszczególnione przez nas pozostawiamy wam na wyłączną własność i świadectwo ku smutnej pamięci potomnych a poważnej rozwadze współczesnych. *wp.*

Wzrost cen w Kownie

(Dep. wł. „Sł. Wil.). Na rynku kowieńskim zauważono wzrost cen nabiału. Masło sprzedawane do niedawna do 14 mk. n. kosztuje obecnie 20, ser wiejski 5—6 mk., jaja 20 mk. i t. d. Wskutek podrożenia pracy i węgla w taryfie kolejowej podniesiono ceny papieru rotacyjnego do 72 mk. za kg.

—s—

Nowe podatki na Litwie Kowieńskiej.

(Dep. wł. „Sł. Wil."). Na Litwie wprowadzono nowy podatek od inwentarza żywego. W tym celu przeprowadza się obecnie spis koni i krów. Podatek od konia wynosi 220 mk. ost rocznie, od krowy 120, od świni 50, od owcy 30. Podatki od ziemi wynoszą: od dziesięciny 15 mk. ost, od 20 dziesięcin—1 pud mięsa, od jednej krowy ½ funta masła tygodniowo. Sklep spożywczy opłaca 500 mk. ost rocznie, tytoniowy—100 i restauracja—1050.

Przymusowe rekwizycje na Litwie.

(Dep. wł. „Sł. Wil."). Została zarządzona przymusowa rekwizycja produktów żywnościowych na terenie Litwy. Uzbierana tą drogą żywność ma być oddana niemcom wzamian za broń, jaką oni dotychczas dostarczyli. W Wiłkomierskim powiecie ma być ściągnięte 100 000 pudów żyta, 20 000 pudów mięsa i 80.000 pudów kartofli. Oprócz powyższego w drugiej połowie lipca zostało wydane rozporządzenie gminom spisania całego inwentarza żywego w celach zebrania odpowiedniego kontyngensu w naturze i opodatkowania pieniężnego gospodarstw.

—s—

Rozruchy rolne w Kowieńszczyźnie.

(Dep. wł. „Sł. Wil."). W końcu lipca wybuchły rozruchy robotników rolnych w pow. Wiłkowyszskim, mające podkład walki ekonomicznej między służbą folwarczną i pracodawcami. Była obawa wywołania ogólnego strejku w powiecie. Na miejsce wypadków jeździł inspektor p. Lutermoz.

—s—

Niemcy wywożą lasy litewskie.

(Dep. wł. „Sł. Wil."). Lasy na Litwie są wycinane gorączkowo i wywożone do Niemiec. Podobno jestto warunek, na mocy którego Niemcy dały pożyczkę Litwie. Procent od długu ma być spłacony lasem, oraz pewna ilość lasów miesięcznie ma być dostarczona rządowi niemieckiemu. Jako procent wysyła się tygodniowo 3 pociągi drzewa przez stację Kibarty, oprócz tego wszystkie rzeki spławne są zapełnione tratwami. W pow. Olickim monopol na spław lasów do Niemiec otrzymali żydzi, kupcy z Prus: Kazmierowicz i Klepka. Z pow. Olickiego spławia się codziennie do Niemiec około 30 tratw, średniej wielkości. Wszystkie spławne rzeki w kierunku Niemiec, do których należą Niemen, Szeszupa, Szerwinta, Wilja, Niewiaza, Dubissa, Jura, przepełnione są tratwami.

Nowy bank w Kownie.

(Dep. wł. „Sł. Wil."). Dnia 15 maja rozpoczął operacje, założony przez Amerykańsko-Lit. T-wo, Bank Miedzynarodowy w Kownie. Połowa kapitału zakładowego już uzbierana. Głównym celem banku ułatwienie amerykańskim Litwinom stosunków finansowych z krajem i popieranie przedsiębiorstw.

—s—

Historja IV-ej Dywizji Strzelców Gen. Żeligowskiego.*)

Nie wszystkie oddziały wojsk naszych posiadają szczęście do swych historyków, czy wogóle ludzi, którzy dzieje bitew, zwycięstw, tryunfów czy też najcięższe momenty przeżyć i przejść najrozmaitszych składnie potrafią przelać na papier. Dlatego dziś, dopóki z biegiem czasu historja nie uzgodni tego wszystkiego, wyzyskując olbrzymi materjał — panuje pod tym względem duża nierówność, powiedziałbym nawet niesprawiedliwość. Niektóre bowiem oddziały, dywizje, brygady, pułki a nawet niższe jednostki bojowe, posiadając w swem gronie mniej lub więcej sławnych i dobrych historyków, dziejopisów i pisodziejów, literatów, poetników, rymorobów, wierszokleciciell, nowelistów, monografów, grafomanów i innych rycerzyków - pisarzyków, pływają poprostu w sławie i chwale, podczas gdy inne niemniej, a najczęściej więcej zasłużone oddziały, nie mając szczęścia do takich szermierzy pióra, niemal same nie znają własnych przejść. Cóż dopiero mówić o szerszym ogóle społeczeństwa?

Historja wyjaśni te rzeczy. Jej mrówcza, sumienna i ścisła praca wyświetli wszystko. Potrwa to jednak pewien czas i dopiero potomkowie nasi, poznają dokładnie to, co myśmy przeżywali. Dopiero oni będą mieli jasne obrazy przeszłości, z wypadków, wśród których z trudem orjentuje się rzeczywistość.

Do takich oddziałów, które nie miały szczęścia posiadania w swem gronie odpowiednich skrybów, należy 4 Dywizja Strzelców Gen. Żeligowskiego. Jest fakt smutny, a po części i dziwny, gdy się zważy, że warunki powstania tego oddziału, jego walki, zdala od ziemi ojczystej z natury rzeczy stawiają go wyżej, od oddziałów powstałych w kraju, a posiadających już trwały literacki dorobek jako fundament do pomnika swej chwały w przyszłości.

Pierwszą próbą uwiecznienia dziejów tej tułaczej dywizji jest praca porucznika Tadeusza Kawalca, która ostatnio ukazała się na półkach księgarskich.

Niewielka ta książeczka, krótko, po żołniersku opowiada nam o przejściach i walkach 4-ej dywizji Strzelców od jej powstania do zwycięskiego osiągnięcia przez nią linji Zbrucza po uciążliwej i pełnej trudów wędrówce do kraju. Największą zaletą tego dziełka, a zasługą autora jest, że wyprowadza on na światło dzienne to wszystko, co dotąd znane było tylko uczestnikom powstawania, walk i marszów 4 Dywizji, a pozatem prócz dorywczych artykułów dziennikarskich lub poszczególnych opisów w dziennikach i tygodnikach nie było znane nikomu.

A przecież zupełnie samorzutne stworzenie formacji wojskowych, ich dola i niedola, wytrwałość i bohaterstwo, miłość ojczyzny prawdziwa i gorąca, bo wynikła z poczucia narodowości i jej pełnego rozumienia, poświęcenia i ofiary z serca na ołtarzu Polski składane— to wszystko tam daleko na Kubaniu i w Odessie — to przecież dla nas elementarz życia narodowego, podstawy do zrozumienia prawd równie jasnych i odwiecznych o ukochaniu swej ziemi.

Jak to słusznie autor w tytule zaznaczył, jest jego historja tylko zarysem, szkicem historji 4 Dywizji Strzelców, niewyczerpującym w części nawet tematu, a zawiera ustępy, które przy szerszem opracowaniu zmieniłyby się w tomy, żywe i ciekawe jako przeżycia tych ludzi, tam hen na wschodzie Ojczyznę budujących.

Niemożliwe byłoby w krótkim feljetonie podać streszczenie tego, co już w założeniu jest streszczeniem. Powtórzę więc tylko podział rozdziałów, który autor uzasadnia w zakończeniu.

Więc pierwszy etap to powstanie idei Wojska Polskiego i następnie walki z bolszewikami na **Kubaniu**. Dalszy etap to **Odessa**, walki na froncie koalicyjnym, gdzie Dywizja oddała niezapomniane usługi armji francuskiej, zasłaniając jej odwrót. Trzeci okres — **Besarabja i Bukowina** — marsz do Kraju i osiągnięcie granic Polski, ostatni wreszcie walki **w Galicji**, świetne, a znane z ówczesnych komunikatów sztabu generalnego zwycięstwo nad Ukraińcami w sławnej **bitwie Jazłowieckiej**, szarża kawalerji na armaty i dalej osiągnięcie linji Zbrucza. Z osiągnięciem tej linji zostaje czwarta Dywizja Strzelców przemianowaną w 10 Dywizję piechoty.

Mimo swej zwięzłości posiada praca por. Tad. Kawalca tę ogromną zaletę, że ujmuje dzieje Gen. Żeligowskiego jasno i wyraźnie.

Licząc się z rozmiarem swej pracy, autor nie gubi się tu w poszczególnych okresach, ale chronologicznie obrazuje przebieg wypadków, przyczem historja jego posiada miejsce literacko niepoślednie wartości, charakterystyczne nie tylko pięknością stylu, ale barwnie i z odczuciem psychologji żołnierza na obczyźnie oddające nastroje ówczesne. Do takich ustępów należy opis Odesy, wrażenia wobec wieści z Polski, nadzieja dotarcia do Ojczyzny i in.

Z dokumentów przytoczony jest w pracy powyższej pierwszy rozkaz Naczelnego Wodza do Gen. Żeligowskiego. Rozkaz ten brzmiał:

Do Generała Ppor.
Żeligowskiego.

Przesyłam na ręce Generała wyrazy serdecznej radości, że dzielne wojska przez Pana dowodzone, po długiej tułaczce i świetnych walkach na obcej ziemi, stanęły wreszcie na gruncie ojczystym. Za dotychczasową służbę w obronie honoru oręża polskiego, dziękuję Generałowi, oficerom żołnierzom Dywizji. Zawiadamiam zarazem Generała, że wobec słabego stanu Dywizji, która rozporządza jedynie kadrowym materjałem, potrzebnym gwałtownie dla całego wojska, rozwiązuję niniejszym Jego dywizję, przeznaczając skład jej do zaszczytnej roli zapłodnienia armji polskiej duchem wojennym, który dotąd zachowała Dywizja P. Generała.

II.

Mianuję Pana Dowódcą 10 Dywizji piechoty W. P. z poleceniem użycia większości sił kadrowych, będących w rozporządzeniu Pana, do tej formacji. Szczegółowe zarządzenie przez Ministra Spraw Wojskowych Dowództwu Frontu zostaną wydane.

(—) J. Piłsudski
Wódz Naczelny.

Przy wszystkich swych zaletach, dziełku porucznika T. Kawalca możnaby wytknąć brak taktycznego oświetlenia epizodów (n. p. niewyjaśniona akcja oddziału pułk. Żymirskiego), co się tłomaczy chęcią popularnego opisu rzeczy.

Wadą faktyczną jednak nazwać trzeba brak mapki, niezbędnej dla orjentacji niewojskowego nawet czytelnika.

Historję 4 Dywizji Strzelców zdobi doskonała podobizna Generała Żeligowskiego na karcie tytułowej. Także znajduje się szereg ciekawych zdjęć z życia poszczególnych oddziałów. Całość, poprzedzona wstępem autora, wydana jest nader starannie. *Wł. L.*

*) Por. Tadeusz Kawalec: Historja IV-ej Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego w zarysie. Nakładem Harcerskiej Spółi Wydawniczej. Wilno—Kraków—Łódź 1921.

Odezwa w sprawie szkoły Białoruskiej.

Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następującą odezwę „Towarzystwa szkoły Białoruskiej".

Obywatele Białorusini!

Stan oświaty ludu białoruskiego jest nader smutny. Kilka miljonów Białorusinów posiadają jedną tylko szkołę średnią i kilkaset szkół powszechnych.

Przeciwko szkołom białoruskim prowadzona jest systematyczna, zorganizowana walka. Młode pokolenie wychowuje się pozbawione wszelkiego wykształcenia. Ludzie z rokiem każdym dziczeją coraz bardziej.

By ochronić lud swój od duchowej i ekonomicznej nędzy i niewoli, oraz by wyprowadzić go na drogę światłego lepszego życia, trzeba wszystkim Białorusinom przyczynić się do rozwoju szkolnictwa białoruskiego.

Mając to na względzie, powstało do życia, zatwierdzone przez Departament Spraw Wewnętrznych, T-wo „szkoły Białoruskiej".

Zadaniem T-wa jest szerzenie oświaty w białoruskim duchu narodowym.

T-wo m. in. posiada prawo:

1) zakładania, utrzymywania i subsydjowania a) szkół powszechnych, b) kursów nauczycielskich, wyższych i średnich szkół i in.;

2) otwierania domów ludowych;

3) wydawnictwa i rozpowszechnienia podręczników szkolnych i pism,

4) wydawania uczniom stypendjów, zapomóg i udzielania wszelkiej pomocy naukowej.

Zgodnie ze statutem T-wo posiada prawo organizowania na terenie swej działalności kółek i filji T-wa.

T-wo „szkoły Białoruskiej" stoi poza partjami i kierunkami politycznymi, a jedynym jego zadaniem jest rozwój szkolnictwa białoruskiego i oświaty białoruskiej wogóle.

Każdy Białorusin i Białorusinka winni są wstąpić w skład członków T-wa i wpłynąć na swych znajomych, by uczynili toż samo.

Gdy zgłosi się dostateczna liczba osób, wówczas będzie zwołane ogólne zgromadzenie, które wybierze zpośród siebie Zarząd T-wa i rozpocznie konkretną pracę.

Zapisy przyjmuje kancelarja Białoruskich Kursów Nauczycielskich (Ostrobramska, 9) codziennie 10—2.

Sekretarz p. *Listopad.*

Od imienia założycieli

Ant. Łuckiewicz. M. Kochanowicz.

8 VIII.

Z MIASTA.

— **Zarząd Oddziału T-wa „Rozwój"** w Wilnie, w niedzielę, dnia 14-go sierpnia r. b. o godz. 4 ppoł. zwołuje walne zgromadzenie rzeczywistych członków T-wa „Rozwój" we własnym lokalu przy ul. Trockiej № 11 m. 7. Porządek dnia: 1) Sprawozdanie z działalności tymczasowego Zarządu Oddziału T-wa „Rozwój". 2) Sprawozdanie z działalności sekcji „Spółdzielni Ligi Konsumentów". 3) Wybory członków do Zarządu Rady Nadzorczej i Komisji. 4) Wolne wnioski.

— **Publiczne wykłady.** Dnia 1 września rozpoczną się publiczne wykłady prof. Uniwers. Jagiel. Sawickiego, „Geografja gospodarcza ziem Polski" i prof. H. Witkowskiego „Kultura Polski". Wykłady odbywać się będą od 5 g. w., w Gimnazjum im. Orzeszkowej. Zapisy przyjmuje Referat Oświaty Pozaszkolnej, pokój Nr. 23 w godzinach urzędowych.

— **Bezpłatne kursy 2 tygodniowe.** Referat Oświaty Pozaszkolnej organizuje 2-u tygodniowe bezpłatne Kursy od dn. 1 do 14 września w godz. od 5 — 9 pp. w lokalu Gimnazjum im. Orzeszkowej (plac Orzeszkowej 7) na których będą wykładane następujęce przedmioty:

1) Organizacja Inst. Kół Młodzieży i Kółek Rolniczych; Ludoznawstwa i Chórów p. Langer, 2) Organizacja Kursów dla dorosłych p. Korniłowicz, 3) Organizacja Bibljotek p. Czerwijowski, 4) Ogólna metodyka nauczania p. Godecki. Zapisy przyjmuje Referat Oświaty Pozaszkolnej, pokój 23, w godz. urzędowych.

— **Nowa placówka.** Wczoraj wobec grona zaproszonych osób o g. 12 w południe w lokalu przy ul. Portowej № 22 (róg Boufałłowej) wikarjusz kościoła S-go Jakóba ksiądz Chodyko dokonał aktu poświęcenia nowootworzonej przez kooperatywę „Lud" Pol. Zw. Lud. „Odrodzenia" piekarnię, mającą za zadanie dostarczania szerokim warstwom ludności miejskiej zdrowego i taniego chleba ze zboża otrzymywanego bezpośrednio od włościan. Piekarnia zajmuje kilka sal i dwa piece i jest w możności dostarczania w dużej ilości swego pieczywa, które poza ceną niższą od pobieranych przez inne piekarnie odznacza się dobrym wypiekiem z czystego zboża bez żadnych domieszek. Po poświęceniu, prezes, p. Helman w serdecznej przemowie zwrócił się do obecnych z prośbą, ażeby zwrócili uwagę na tę nową placówkę, dążącą do rugowania pośredników, którzy w niesumienny sposób wyzyskują **odbiorców.**

Po poświęceniu odbyło się towarzyskie przyjęcie w lokalu Zw. L. „Odrodzenie". Nowej i pożytecznej placówce życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju.

TEATRY i MUZYKA.

— **Komunikat Teatru Polskiego.** Dzisiaj „U r i e l A k o s t a", subtelnie ucieleśniony rzetelnym talentem W. Nowakowskiego, pojawi się poraz 4-ty na scenie Teatru Polskiego. Dyrekcja ze względu na powagę dzieła i niezbędny do wysłuchania nastrój i skupienie — prosi o wczesne zajmowanie miejsc — zawiadamiając, że z chwilą rozpoczęcia widowiska drzwi na salę widzów będą bezwzględnie zamknięte. — Najbliższą nowością repertuarową naszej sceny będzie „Ł a d n a h i s t o r j a", lekka, finezyjna komedja rozgłośnej dzisiaj sławy spółki autorskiej Caillavet'a i Fiers'a, owiana czarem subtelnej historji romantycznej, zdrowym promiennym uśmiechem i swawolą bujnej młodości. Na otwarcie sezonu ukaże się „W y z w o l e n i e". Opracowanie sceniczne tego dzieła dokonuje p. Nowakowski. Dekoracje komponuje p. Br. Kopczyński.

— **Komunikat Teatru Powszechnego.** Inauguracja sezonu w Teatrze Powszechnym (gmach Po-Ratuszowy), odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 8 wiecz. Widowisko, które wypełni 3 aktowa komedja Fr. Zabłockiego, poprzedzi przemówienie Red. F. Hryniewicza. Sztuka otrzymała całkowicie nową wystawę — dzieło utalentowanego art.-malarza Br. Kopczyńskiego, układ sceniczny Fr. Rychłowskiego, oraz staranną obsadę ról w osobach: Bielskiej, Dunin-Rychłowskiej, Janeckiego, Rdzewicz Chlebińskiego, Guberta, Wołłejki i Zonnera. Od dnia dzisiejszego kasa teatru rozpoczęła sprzedaż biletów. — Dyrekcja teatru zawiadamia, że nikt ze spóźniających się nie będzie wpuszczony na widownię.

— **Białoruski wieczór.** W sobotę, 13 sierpnia, odbędzie się Białoruski wieczór w lokalu przy ulicy Biskupiej № 12.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.**

Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.